GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miejskie administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. · Kraków, Niedziela 7 września 1919. Nr. 242.

Niemcy prowokują wojnę z Polską!

„Ognia dział niemieckich nie powstrzyma granica polska“.

Warszawa (telef.). Z tekstu, ogłoszonego przez „Kattowitzer Zeitung“ urzędowego komunikatu, wynika, że władze niemieckie **zapowiadają, że ze względu na to, iż polska straż graniczna nie przeszkadza oddziałom powstańczym w napadaniu na oddziały wojsk niemieckich z terytoryum polskiego, w przyszłości wojska niemieckie w pościgu za powstańcami nie będą się zatrzymywały na granicy polskiej, lecz będą się zapuszczały na terytoryum b. Królestwa Polskiego.** Komunikat niemiecki powiada wyraźnie: **„Ognia dział niemieckich nie powstrzyma granica polska!“**

Warszawskie koła polityczne uważają, że **komunikat powyższy jest zapowiedzią prowokacyi wojny z Polską ze strony niemieckiej przez naruszenie granicy polskiej.** Do sprowokowania wojny Niemcy dążą coraz to bardziej otwarcie. **Sztab generalny wrocławski przygotowywał wojnę z Polską wówczas, kiedy granica z Górnym Śląskiem była zupełnie otwartą i gdy wojska polskie zajęte były walką z Ukraińcami w Galicyi wschodniej.** Wybuch buntu spartakusowców w Niemczech powstrzymał wówczas Niemców od rzucenia się na Polskę. **Obecnie Niemcy rozpoczynają już otwartą grę „va banque“.**

Niemcy ostrzeliwują z dział terytoryum Rzeczypospolitej.

Kraków (PAT). Niemieckie oddziały graniczne zachowują się dalej agresywnie i tak: Dnia 3 b. m. **ostrzeliwali Niemcy nasze placówki koło** Dziedzic, **a jeden patrol niemiecki usiłował przekroczyć Wisłę, lecz został odparty.** Dnia 2 b. m. **napadli Niemcy w znaczniejszej sile na szkołę i kościół w Piotrowicach, otworzywszy ogień z karabinów maszynowych.** Po krótkiej strzelaninie cofnęli się za granicę. Podobnie bezwzględnem było postępowanie Niemców nazajutrz rano. Oto **samochód pancerny, który atakował Mieszczenicę, otworzył tak silny ogień, że strzały padały poza granicę. Także armatnie strzały padały po naszej stronie, nie czyniąc szkody.**

Zajęcie Górnego Śląska przez koalicyę nastąpić może za kilka tygodni.

Sosnowiec. (PAT) Wczoraj o g. 9 rano przybyła tu misya koalicyjna, w skład której wchodzili generał Dupont, szef misyi w Berlinie, generał Malkolm, generał Benziweng (Włoch) i pułkownik Goodyear. Komisya odbyła konferencyę w sprawie Górnego Śląska z podkomisarzem Górnego Śląska p. Konstantym Wolnym, ks. posłem Pospiechem i posłem Sosińskim, jako przedstawicielem Górnego Śląska. Jako przedstawiciel naczelnego dowództwa wojsk polskich obecny buł pułkownik Michał Żymirski, nadto generał Modelons, dowódca trzeciej dywizyi armii generała Hallera oraz hr. Bniński, jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża. Konferencya trwała do godz. 2 po południu **Po konferencyi misya wyjechała do jednego z obozów, chcąc zbadać stosunki i wysłuchać osobiście powstańców i uchodźców.** Pułkownik Dupont kazał obecnym powstańcom oświadczyć, że jeszcze **dziś wyśle depeszę do Paryża o natychmiastowe zajęcie Górnego Śląska przez wojska sprzymierzone, przyczem jednak zaznaczył, że ze względów technicznych może to nastąpić dopiero za kilka tygodni.** Generał Dupont zalecił powstańcom cierpliwość i spokój. Wieczorem misya wyjechała do Katowic.

Zestrzelenie samolotu pruskiego.

Morawska Ostrawa (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że **straże czeskie zestrzeliły koło Lnowa samolot pruski z trzema karabinami maszynowymi.** Jak się okazało, **lotnicy pruscy odbywali właśnie lot wywiadowczy nad Górnym Śląskiem i sądząc, że są już w powrocie nad terytoryum pruskiem, wylądowali.** Gdy nadbiegły do nich straże czeskie, **podpalili samolot i usiłowali zbiedz. Schwytano ich. Samolot jest** zniszczony.

Nawet dzieci walczą z Niemcami.

Berlin. (PAT) Z Katowic donoszą: Na zgromadzeniu obywateli w Szopienicach powiadomił burmistrz obecną na posiedzeniu komisyę międzysojuszniczą, że **nawet 13-letni uczniowie** chwycili za broń przeciwko Niemcom.

Hat Śląska Gór. pozostaje na stanowisku.

Berlin. (PAT) W sprawie usunięcia komisarza Hoersinga z jego stanowiska na Górnym Śląsku donosi „Lokalanzeiger“, że **komisarz Hoersing cieszy się całkowitem zaufaniem rządu niemieckiego. Wobec tego pozostanie nadal na swojem stanowisku.**

Lwów dał 50.000 koron dla Gór. Śląska, a Kraków?...

Lwów (PAT). Rada miejska uchwaliła pięćdziesiąt tysięcy koron (50.000 K) **na pomoc dla** Górnego **Śląska.**

Wczoraj przemawiali w sprawie Cieszyńskiej Paderewski i Dmowski.

Lyon (PAT). Najwyższa rada sojusznicza podjęła we czwartek rano na nowo studya nad zagadnieniem przynależności Cieszyna. Najwyższa rada słuchała we czwartek do godz. 1'15 wywodów ministra spraw zagran. Czechosłowacyi, p. Benesza, **w piątek** przemawiali **imieniem Polski p. Paderewski i Dmowski.**

W jarzmie słowiańskich Prusaków.

Kraków, 6 września.

Mimo pozornego odradzania się świata, ściślej zaś wyrażając się Europy, na nowych podstawach, na zasadzie wolności, równości, sprawiedliwości, na zasadzie równie szczytnego, jak rozumnego i sprawiedliwego hasła samostanowienia, rozlega się jeszcze niedosłyszany prawie przez nikogo jęk cichy, nabrzmiała bólem i rozpaczą skarga oraz wołanie o ratunek i sprawiedliwość.

Skargę tę i prośbę zanoszą do świata — Słowacy. Jest ich na Słowaczyźnie i Morawach razem 2 i pół miliona. Mały naród, ale o połowę tylko mniejszy liczebnie od narodu czeskiego. **A jednak naród ten, nie pytany przez nikogo o wyrażenie swej woli co do tego, z jakiem państwem, z którym narodem chce swoje losy połączyć, został „podarowany“ (sic!) przez koalicyę Czechom, został złożony jako**

ofiara na ołtarzu imperyalizmu czeskiego.

Czesi zabrali się do rządzenia tym narodem w sposób typowo pruski. Czynią wszystko, aby go zczechizować, aby wyrwać z niego z korzeniem najsłabsze nawet poczucie narodowej odrębności. We wszystkich szkołach średnich na Słowaczyźnie ustanowili nauczycieli czeskich, w szkołach ludowych, biorąc sobie za przykład Prusaków, nakazują uczyć tylko po czesku. Polityka czeska świadczy dobitnie, iż

Czesi ignorują samo istnienie narodu słowackiego.

Dla polityki czeskiej niema Słowaków, są tylko.. Czecho-Słowacy.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby Słowacy godzili się z takim stanem rzeczy, ale oni się z nim godzić wcale nie myślą. Wołają do świata, a przedewszystkiem do pokrewnej im Polski o ratunek przeciw gwałtom czeskim i wołać będą, aż głos ich usłyszanym będzie. Szczególnie Polska nie może obojętnie słuchać **nawoływań uciemiężonych** Słowaków, **gdyż sama do** niedawna **był w jarzmie u obcych, a obecnie nawet** część jej ludności **miała sposobność zapoznać się bliżej z tem, czem jest, jakiem piekłem mąk i tortur jest jarzmo czeskie!**

Czesi, jakby dla ironii, czy szyderstwa ze zdrowego rozsądku, wywieszają jako cel narodowy hasło wskrzeszenia swego państwa w granicach historycznych. Gdyby to hasło miało być istotnie przez koalicyę w życie wcielone, to — koalicya powinna ich skłonić do zrezygnowania ze... Słowaczyzny!

W całej swej przeszłości „półtoratysiącoletniej historya nie wskazuje na żadne związki Słowaków z Czechami, chyba ten jeden, że bandy husyckie zapanowały ongi siłą i gwałtem nad narodem tym, ale cieszyły się tem panowaniem zaledwie dwa dziesiątki lat, gdyż Słowacy „własnoręcznie“ je wyrzucili.

Nie kto też inny, ale „sam“ p. Massaryk, jak stwierdza to prezes Rady Rządzącej słowackiej, Wiktor Dworczak, sam obecny prezydent republiki „czesko-słowacką“ zwanej przed dziesiątkiem lat w Turczańskim św. Marcinie z bólem — i to nie w alegorycznem znaczeniu — **oświadczył, że**

„niema narodu czesko-słowackiego“,

a największy pisarz słowacki, Swetozar Kurban Sladjansky, gdy p. Massaryk chciał go pozyskać dla idei czecho-słowackiej, **chwycił za laskę i przepędził** go z własnego domu... Gniew starca — pisze Dworczak — nie ochłonął **nawet** na ulicach miasta, przez które laską pędził **kusiciela Słowaków...**

Dopiero fala zwycięstw wojsk koalicyjnych, która miała przynieść wszystkim, także małym narodom, sprawiedliwość, przyniosła w gruncie rzeczy, wskutek uwieńczonej za granicą powodzeniem agitacyi czeskiej, gwałt, któremu na imię „Czecho-Słowacya".

Gwałt ten wydziera z piersi Słowaków całkiem uzasadnioną skargę. Świeżo nadał tej skardze formę

odezwy do narodu polskiego

znany działacz słowacki, wspomniany wyżej Wiktor Dworczak, który w imieniu upoważnionych i wybranych przedstawicieli narodu słowackiego, goszczących świeżo w Polsce, pisze:

„Dokąd mieliśmy iść z większem zaufaniem, jak do bratniego narodu polskiego, do kogo mogliśmy wyciągać nasze ręce błagalne z większem zaufaniem i nadzieją, jak do narodu polskiego, którego największym wrogiem są Czesi, bo tylko przez nich może Rosya zdusić Polskę, a z nią i nas Słowaków.

„Nasze cierpienia i nasze skargi, ze współczuciem i zrozumieniem wysłuchał tak świat urzędowy polski, jak też i prasa polska. Z całą wdzięcznością wyrażamy nasze podziękowanie prasie polskiej, która doceniając wielkie znaczenie przyjaźni polsko-słowackiej i wspólność interesów naszych, pospieszyła nam z pomocą i poparciem naszych praw słusznych. Z tem świętem przekonaniem opuszczamy Polskę, że ten naród, który posiada Piłsudskiego i Paderewskiego, nie opuści małego narodu słowackiego, lecz według uczuć i interesów własnych czynami pospieszy nam z pomocą.

„Bierzemy ze sobą między lud słowacki otuchę dającę współczucie, aby wzmocnić jego siłę i wytrwałość, by zapewnić go, że potężny brat północny, który sam dopiero teraz powstał do nowego życia, nie dopuści, aby gwałty czeskie rozdeptały go.

„Bierzemy tę wiarę z sobą w świat, który musi wysłuchać naszych skarg, który musi zrozumieć, że ten mały naród słowacki także ma prawo do bytu narodowego i że od sprawiedliwości wobec niego zależy spokój całej Europy środkowej.

„W Koszycach dnia 11 grudnia 1918 roku, w dniu proklamowania republiki słowackiej, postanowiliśmy, że walczyć będziemy za niezawisłość i szczęśliwość naszego narodu i że od tego nie odstąpimy żadnym sposobem.

„Zerwiemy osłonę z machinacyi czeskich przed całym światem cywilizowanym, powiemy całemu światu, że niema czesko-słowackiego narodu, że takiego narodu nie zna historya ani etnografia, a jak w przeszłości nie istniało nigdy czesko-słowackie państwo, tak i w przyszłości nie będzie nigdy czesko-słowackiego narodu, którego ideologię stworzył chorobliwy imperyalizm czeski w dniu 14 sierpnia 1918 roku w Wersalu, nie licząc się z zasadniczemi siłami i odrębnością narodu słowackiego.

„W tej ciężkiej walce naszej wierzymy, że nie może nas opuścić ani jeden prawdziwy patryota polski.

„Opuszczamy ziemię bratniego narodu w tej nadziei i w tem głębokiem przekonaniu, że nie jest dalekim czas, kiedy zrzuciwszy jarzmo czeskie, jak synowie wolnego narodu wstąpimy znowu na tę ziemię, aby obchodzić święto naszego wyswobodzenia na tej ziemi, która nas tak serdecznie przyjęła podczas naszego wygnania. Cześć!"

* * *

Apel ten do narodu polskiego nie został z pewnością rzucony na glebę nieurodzajną. Naród polski i rząd nasz, obok braterskiej życzliwości i sympatyi, jaką żywi dla Słowaków, rozumie, iż w interesie Polski leży, ażeby Słowaczyzna nie stała się korytarzem panslawistycznej polityki czesko-rosyjskiej, co leży właśnie w planach naszych „braci" Czechów. Szczera życzliwość i interes polityczny sprawiają, że Słowaczyzna tak teraz, jak i w przyszłości może widzieć w Polsce swego naturalnego sprzymierzeńca. Ujrzy ją ona zawsze przy swym boku, gdy walczyć będzie z uciskającem ją jarzmem czeskiem. Na razie zadaniem Słowaków winna być walka z uciskiem na wszystkich polach i wśród wszelkich okoliczności, a obowiązkiem — wiara w lepszą przyszłość, która niewątpliwie i dla Słowaków nadejdzie. (—cki).

Dyrekcya poczt i telegrafów w Krakowie.

Jedna z największych dyrekcyi pocztowych w Polsce. — Obejmuje ona 315 urzędów.

Kraków, 6 września.

Jak już wczoraj donosiliśmy, inspektorat pocztowy w Krakowie będzie przekształcony w samodzielną dyrekcyę poczt i telegrafów. Nawo powstała dyrekcya wydzielona będzie częściowo z dyrekcyi lwowskiej, częściowo obejmować będzie południową część b. Królestwa Kongresowego. Na wschód sięgać będzie po Tarnów, N. Sącz i Stróże, na południe graniczyć będzie ze Śląskiem Cieszyńskiem, na północ zaś granica biec będzie po linii Częstochowa, Kielce, włączając oba te miasta do dyrekcyi krakowskiej. Okazuje się więc, że będzie to jedna z największych dyrekcyi pocztowych w Polsce, obejmująca najbogatsze środowiska handlowo-przemysłowe, przedewszystkiem cały okręg zagłębia węglowego oraz znaczną liczbę miejscowości leczniczo-kąpielowych. Co do liczby urzędów pocztowych, będzie ona bogatszą od b. dyrekcyi galicyjskiej, obejmować bowiem ma 315 urzędów. Na pomieszczenie urzędów dyrekcyi zakupiono w Krakowie dom przy ulicy Warszawskiej l. 3, gdzie zostaną urządzone wszystkie wydziały dyrekcyi. Największą trudnością jest tylko sprawa mieszkań prywatnych dla urzędników dyrekcyi, których pewna ilość przybędzie do Krakowa. Dyrektorem dyrekcyi krakowskiej zamianowany został dr Zygmunt Jakesch, były referent personalny, dyrekcyi we Lwowie, doskonały znawca stosunków pocztowo-telegraficznych w kraju, zaszczytnie znany na polu działalności w zakresie organizacyi i fungowania instytucyi pocztowo-telegraficznych. Osoba nowego dyrektora daje wszelkie rękojmie, że istniejące jeszcze u nas nieporządki na pocztach, braki i wady, jakie nieodzownie musiały towarzyszyć tworzeniu się młodej i samodzielnej instytucyi pocztowej w Polsce, będą w krótkim czasie wykorzenione, a stosunki pocztowe u nas doprowadzone zostaną do normalnego stanu.

bb.

Bandycki napad na klasztor w Leżajsku.

Rozboje niemal codziennie. — Bandy opryszków, składające się z kilkudziesięciu członków. — Bandyci uciekają z więzień. — Apel do władz.

Kraków, 6 września.

W znanej miejscowości odpustowej Leżajsku dokonano w tych dniach śmiałego napadu na klasztor, o którym dowiadujemy się z listu prywatnego, pisanego do jednego z przyjaciół naszego pisma. Informator nasz pisze:

Od dłuższego już czasu stosunki bezpieczeństwa w Leżajsku i okolicy budzą ogólne zaniepokojenie wśród mieszkańców tutejszych. Wypadki kradzieży i rozbojów powtarzają się niemal codziennie, a bandyci — znani zresztą żandarmeryi i innym władzom grasują bezkarnie. Bandy rabusiów złożone ze zbójeckich watah — dochodzących nieraz do 30 członków — ukrywają się w lasach Leżajskich lub koło Sieniawy-Majdanu. Onegdaj dokonali bandyci napadu na klasztor, napad zaś zorganizowany i obmyślany był w najdrobniejszych szczegółach. Na wszystkie strony bandyci rozstawili swe warty a posłańca, który jechał na koniu, by o napadzie uwiadomić żandarmeryę — rabusie na szczęście bezskutecznie ostrzeliwali z karabinów i rewolwerów. Jak twierdzi się głośno w okolicy zbrodniarze wybierają się w tych dniach z napadem na ks. kanonika Tyczyńskiego i kontrolera p. Beera. Jeden z najniebezpieczniejszych bandytów tutejszych Adam Plaza aresztowany w Krakowie uszedł z więzienia wojskowego w Przemyślu i operuje na nowo. Również uciekł z Lublina jeden z członków tej samej bandy Szeliga, o którego czelności świadczy, że przed ucieczką wygotował sobie plany gdzie i kogo ma obrabować. Bandyci grasują, grabiąc i mordując — a sądy dorażne milczą.

Apelujemy do p. gen. delegata, komendy żandarmeryi we Lwowie i nadprokuratoryi państwa, by chwyciły się jak najenergiczniejszych środków, celem wyplenienia tej strasznej plagi.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

Wznowienie sztuki Gabryeli Zapolskiej

„ICH CZWORO".

Sztukę swą nazwała autorka „tragedyą ludzi głupich", zręcznie wywodząc z psychologii dusz małych barwny konterfekt życia. Zapolska chwyta sytuacyę życiową na gorącym uczynku i jej momentalne przebłyski utrwala z plastyką czułej kliszy fotograficznej. Ma dar obserwacyi przenikliwy, to też nic nie ujdzie jej uwagi, a wyłowione z szarzyzny dni codziennych psychologiczne drobiazgi łączą się w całokształt efektowny, podmalowany silnie koncepcyą literacką, prowadzącą pomysłowo i przedewszystkiem zajmująco (wszelkie poszanowanie dla logiki!) linię tematu.

Ze szczególniejszem upodobaniem wkracza twórczość Zapolskiej w realną prozę środowiska, ukazując z uśmiechem sarkastycznym nietylko prozy tej śmieszność, lecz i tragedyę. Dlatego już w samem założeniu tkwi ów wątek dramatyczny, którego rozwiązaniem jest proces akcyi, rozprowadzającej zręczne sytuacye i jak najsilniej oświetlającej charaktery osób. Autorce nie zależy na wyczerpującem opracowaniu problemu, raczej traktuje przeważnie szkicowo, lecz szkicowość ta ma swój dosadny wyraz w lapidarnych, istotnych skrótach, którymi obserwatorka operuje po mistrzowsku.

Przedni efekt sztuk Zapolskiej leży w ich teatralności. Jest to teatralność w najlepszem tego słowa znaczeniu, wynikająca z głębokiego poczucia techniki scenicznej, warunków rozmiaru i życia sceny, oraz bezpośredniego stosunku jej do widowni, śledzącej bieg rzeczy. Zapolska, konstruując sztukę, spogląda na nią okiem reżysera i aktora, temat ustawia odrazu przed rampą sceniczną, wyczuwając ten osobliwy moment, w którym widownia patrzy i słucha. Stąd wszystkie jej role i w przeprowadzeniu ich przez tamat sztuki i w ustawieniu scenicznem są polem popisu dla aktorów. Najdrobniejszy szczegół gry autorka przewidziała i zanotowała. Niema tam nic zbytecznego, nic, coby było martwą literaturą, a nie płynęło rdzennie ze sceny. Mimowoli nasuwa się na pamięć zdanie Antoine'a (Antoine był w czasie pobytu Zapolskiej w Paryżu jej nauczycielem), że „utwór sceniczny powinien już w procesie powstawania przechodzić przez mózg aktora". („Estetyka teatru").

W komedyi „Ich czworo" w roli męża wystąpił po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Wasilewski. Szkoda, że młodemu artyście powierzono na pierwszy ogień rolę, która zupełnie nie odpowiada jego aktorskim warunkom. To też zagrał rolę tak, jakby celem gry było ukazać, jak roli tej grać nie należy. P. Pancewiczowa, jako żona, wydobyła z kreacyi wiele humoru i dywidualnego pierwiastku, traktując rzecz w sposób żywiołowy, z silnym dramatycznym akcentem. Reszta zespołu pozostała niezmieniona.

Jan Pietrzycki.

—o—

Nowa sztuka Perzyńskiego a cenzura.

Warszawa miała w ostatnich czasach małą sensacyjkę literacką. Nowa sztuka Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Polityka", którą miano otworzyć sezon w teatrze Małym, tak się nie podobała cenzurze, że zabroniono wogóle jej grania. Jako powód podano, że sztuka podaje do pośmieszności władze i urządzenia państwa polskiego i mogłaby szkodzić nam zagranicą, gdyby prasa państw wrogich wykorzystała pewne szczegóły ujemne, w które obfituje satyra Perzyńskiego. Autor nie dał jednak za wygraną i zainteresował sprawą ministeryum kultury i sztuki. Dzięki osobistej interwencyi ministra Przesmyckiego zakaz cofnięto i ubiegłej środy cała Warszawa mogła się przekonać, jak niezasadnione były obawy cenzora. Satyra Perzyńskiego jest „dobrodusznie cyniczna", wedle określenia W. Rabskiego, rozdaje swoje niebolesne razy sprawiedliwie na prawo i na lewo tak, że nikt na nie mógł się czuć dotkniętym. Przez konflikt z cenzurą zyskał Perzyński tylko nadzwyczajną reklamę i zawdzięczać mu będzie jedynie kilka dziesiątek przedstawień więcej. „Polityka" ma w najbliższym czasie wejść także na repertuar teatru krakowskiego.

—o—

Tajemniczy zamach na dzielnicę polską w Chicago

Spłonęło 100 domów. — 1500 ludzi bez dachu.

Kraków, 6 września.

„Dziennik Związkowy", wychodzący w Chicago, przyniósł wieść hiobową, która pogrążyła w żałobie całą Polonię amerykańską. Oto co pisze „Dziennik Zw.":

Dzielnica polska Town of Lake w żałobie.

Około 1500 osób polskich bez dachu nad głową, połowa niemal bez centa w kieszeni, łaski i litości od drugich wyczekujące.

Około stu domów polskich spalonych doszczętnie, tak, że na jednym z bloków samotny tylko komin sterczy, na dwóch innych blokach połowa doszczętnie wypalona, a druga część zrujnowana morzem z trudem ugaszonych płomieni tak dalece, że nie możebna do zamieszkania.

Setki z tych pogorzelców ledwo z życiem ujść zdołało zrzucając dzieci z górnych pięter i sami wyskakując z piekła płomieni, wyjścia bowiem domostw objęte były pożarem. Nie mają też czem się przyodziać, gdzie głowy skłonić, w ogniu bowiem przepadł ich cały dobytek, a w wielu wypadkach zaoszczędzony grosz, nieszczęsnym zwyczajem po różnych trudno dostępnych skrytkach chowany.

Zostali też w parę godzin [illegible] i zarobek [illegible] całych w krwawym pocie czoła zdobyty poszedł z dymem.

Na dzielnicę polską w Town of Lake dokonany został zbrodniczy zamach, aby przestała ona istnieć. W czasie gdy w najgłębszym śnie ona się znajdowała, gdyż około godziny 3-ciej nad ranem, w najgęściej drewnianymi a od słońca wyschniętymi domami zabudowanej części tej dzielnicy pojawiły się szatańskie postacie, które w ciemnościach nocy rozpoczęły swe dzieło zniszczenia, rzucają na domy polskie naftowe żagwie, lub bomby benzynowe, wskutek czego domy w jednej niemal chwili zamieniły się w słupy ognia, rozszerzające się z błyskawiczną szybkością na wsze strony. Wśród uśpionych w tych pułapkach na życie ludzkie a nie domach, powstała zrozumiała panika.

Dziesiątki też się [illegible], wiele [illegible]. Rzucano z pięter dzieci w ramiona stojących na dole, gdyż nie było innego środka ratunku. Jakie się dziać przytem sceny rozpaczy, trudno opisać.

Wiele też upłynęło czasu, a dziesiątki domów już strawiły płomienie, zanim przybyła straż pożarna. Zbrodniarze bowiem, którzy dokonali tego zamachu na dzielnicę polską, z wyrafinowanym zamiarem zniszczenia jej w perzynę, przecięli przewody telefoniczne, aby nie można było na czas przywołać straży pożarnej. Gdy wreszcie przybyła wezwana telefonami z dalszych okolic, rozlało się już także morze płomieni, że trzeba było 78 pożarnych sikawek. Ratunek utrudniało i to, że ręka złoczyńców, podpaliła dzielnicę, w kilku naraz miejscach i to płynami, których gaszenie wymagało specyalnych aparatów.

Kto kierował tą zbrodniczą ręką, dotychczas nie zostało należycie stwierdzone. Faktem jednak jest, że dzielnica polska padła ofiarą zamachu polityczno-społecznego. Padli ofiarą ci, co byli najdzielniejszymi, najspokojniejszymi i najpracowitszymi mieszkańcami miasta, a między nimi o tym samym charakterze padli ofiarą obywatele rzeczypospolitej polskiej.

WIELKIE ZEBRANIE W SPRAWIE ZAMACHU.

W Town of Lake odbyło się zebranie przedstawicieli Polonii amerykańskiej, w którem wzięło udział 60.000 osób.

Po gorącej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której czytamy:

„Zważywszy, że po gruntownem rozpatrzeniu smutnego faktu wojny rasowej, którą rozpoczęto na wschodniej części miasta Chicago, a przez podziemną konspiracyę przeszczepiono na naszą dzielnicę, by sprowokować Polaków przeciw innym, aby sposobem tym, ręce obmyć w tej niecnej robocie, a całą plamę rzucić na Polaków, w tej poważnej chwili dla społeczeństwa naszego;

zważywszy, że Polacy trzymając się ideałów Polski, nie brali udziału nigdy w zaburzeniach rasowych, lub niecbywatelskich nadużyciach, zawsze honorowo wywiązywali się z zadań publicznych i krajowych;

zważywszy, że stwierdzone zostało, że podpalono domy w polskiej dzielnicy of Lake, by sprowokować Polaków, by rzucili się na [illegible], za to, że ci podpalili domy polskie;

zważywszy, że sprowadzenie milicyi do dzielnicy Town of Lake jest [illegible] poniżeniem Polaków przed światem, [illegible] porządku pomiędzy nami porządku zaprowadzić nie można; —

odzywamy się do Was, Bracia, zatrzymajcie zimną krew, bądźcie spokojni, bo wrogowie chcą, by Polacy [illegible], by się zemścili za zgubienie i spalenie mienia swego.

Ks. L. Grudziński, W. Wrześniński, R. Kowalewski, dr F. Łownik, B. Gałecki, Ign. Ścigalski, Ed. Bradei — Komitet rezolucyi.

Knut Hamsun przeciw zakazowi picia alkoholu.

Kopenhaga, 5 września.

(m-m) We piśmie „Kopenhagener Ekstrablad" jeden z przyjaciół Knuta Hamsuna, kandydata do tegorocznej nagrody Nobla, opowiada o swej rozmowie, jaką miał z słynnym powieściopisarzem na temat zakazu konsumcyi alkoholu w Norwegii.

— Ten zakaz — oświadczył Knut Hamsun — jest największym idyotyzmem, jaki sobie można wyobrazić. Pociąga on za sobą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] surogatami najgorszego gatunku. Nawet najwyższe sfery inteligencyi czynią to samo, pijąc tak zwane „vino bianco", które zawiera ogromny procent starki.

Marryat opowiada w jednej ze swych powieści o pewnej kobiecie, która póty piła, aż buchnął jej z ust ogień i spalił ją... Obecnie podobne wypadki w Norwegii są na porządku dziennym.

— Moja nowa powieść — prawił dalej powieściopisarz — będzie osnuta na tle zakazu picia alkoholu... Wychłostam tam porządnie norweskich naganiaczy abstynencyi. Ta banda używa dążenia do wstrzemięźliwości jako płaszczyka do swych celów politycznych i naraża społeczeństwo na rozstrój moralny przez swoje idyotyczne zakazy... Tytuł mej nowej powieści będzie brzmiał: „Cuchnące bydlęta Norwegii". Mam zamiar powieść tę udramatyzować i wystawić ją w teatrze w Chrystyanii. Głównym bohaterem jest postać w Rasputinowskim guście, która ma za przeciwnika jowialnego [illegible] pastora, opierającego się współdziałaniu w humbugu. W końcu zwycięża pastor, a „cuchnące bydlę", operujące hasłami abstynenckiemi dla przeprowadzenia swego wyboru na posła, poniesie haniebną klęskę.

Straszna eksplozya w Pol. Ostrawie.

[illegible]

Morawska Ostrawa, 5 września.

Na szybie 7 w Polskiej Ostrawie nastąpiła wczoraj okropna eksplozya, której ofiarą padło 7 osób. W kotłowni jest ustawiona bateryа, złożona z 10 kotłów. Przy eksplozyi, której powód dotychczas jeszcze nie jest znanym, rozpadł się jeden z tych kotłów w gruzy, podczas gdy dwa obok stojące [illegible] uszkodzone.

Czy można będzie ich nadal używać, okaże się dopiero po zbadaniu.

Kocioł ten był od 3 lipca b. r. w ruchu.

Straszna katastrofa [illegible] ofiarę śmierci.

Z czterech rannych, przywiezionych do szpitala, zmarł wczoraj jeden, a dzisiaj rano drugi. [illegible] 3 górników [illegible], a [illegible] lekko rannych.

Przypuszczenie, że dozorca kotła ponosi winę, zdaje się znajduje potwierdzenie, gdyż, jak zbadano, kocioł nie był należycie napełniony wodą.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„WICEK i WACEK",

komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Gdy swego czasu w jednym z ogródków warszawskich wystawił popularny „Zyzio" swego „Wicka i Wacka", napisały „Kolce" następujący niewybredny zresztą epigram: „Wicek i Wacek — napełnili mu wacek" (mieszek).

I rzeczywiście! Był to jeden z nielicznych utworów, który przyniósł sukces materyalny jednemu z nielicznych autorów scenicznych. W parze z powodzeniem finansowem szło oczywiście i moralne. Były to tryumfy jak na owe czasy — niebywałe.

My — „dzisiejsi", nie rozumiemy dokładnie przyczyn tego powodzenia ani motywów, tkwiących jeszcze wówczas w zamiłowaniu tradycyi szlacheckiego dworku, wąsatych szlachciców, jurnych młodzieńców i tęgich szlachcianeczek. Bawimy się jednak i dzisiaj dobrze na komedyach Przybylskiego dla jego humoru, nieprzesadnego sentymentu i dobrej techniki scenicznej.

„Wicek i Wacek" był już i na tej scenie grany — w obsadzie nie powiedzielibyśmy lepszej, ale z pewnością i nie gorszej.

W onegdajszem wznowieniu w tytułowych rolach świetnie się popisali pp. Jarniński i Maruszewski, obok niezrównanego Kliszewskiego (Klepacki), jak niemniej pp. Korecki, Sarnowski, Kucharski, Rawita i Kolwas. Bardzo dobrze zarekomendowała się w roli Helenki pna Malicka, która na przesiedleniu się z miejskiego teatru tylko zyskać może, a zyska na niej i scena ludowa. Pani Horowiczowa utrzymała w stylu należytym, zmartwiona Zymalska. O Paulinie panny Kolińskiej niema nawet co pisać: nazwisko artystki mówi samo za siebie. Miłą wiejską dziewuszką była pna Żelska. Widownia była dobrze obsadzona, bawiono się wesoło.

K. Krumłowski.

—o—

NAOKOŁO ŚMIERCI.

DRUGI ODCZYT STAN. PRZYBYSZEWSKIEGO

Stanisław Przybyszewski wraz ze swoją małżonką Jadwigą, po krótkim wypoczynku w Zakopanem przyjeżdża z powrotem do Krakowa, by wygłosić tu drugi swój odczyt z dziedziny **okultyzmu, o najciekawszym i najwięcej męczącym ludzkość problemie — o śmierci.** Odczyt odbędzie się 14 bm. w sali teatru im. Słowackiego.

Kto śledził uważnie rozwój twórczości Przybyszewskiego, kto choć na chwilę poważnie się zastanowił nad wyśmianą przed laty, wykpiwaną tak serdecznie nauką Przybyszewskiego o „nagiej duszy", tak usilnie przez niego głoszoną, na chwilę nie wątpił, że prędzej czy później będzie się musiał Przybyszewski zwrócić do nauk okultystycznych. To, co dziwną jasnowidzącą intuicyą przeczuwał, domagało się naukowego potwierdzenia. W tak zwanej ściślej nauce potwierdzenia tej przeczuciowej prawdy autor „Krzyku" na razie znaleźć nie mógł, szukał go niestrudzenie, aż wreszcie odnalazł go w okultyzmie, to znaczy w tej nauce, która według jego definicyi tam się rozpoczyna, gdzie się ścisła nauka kończy. W duchowym rozwoju Przybyszewskiego nie jest to żaden przeskok, to konieczność wypływająca z całej jego organizacyi twórczej i dlatego ten właśnie etap jest dla każdego człowieka, który głębiej twórczością Przybyszewskiego się zajmował, niezmiernie ciekawym i interesującym. Zdawałoby się, że linia rozwojowa Przybyszewskiego się skończyła, tymczasem widzimy ze zdumieniem, jak ten bezustannie w ustawicznie młodzieńczych porywach rwący się duch, wkracza śmiało w nieznane nam dotąd, przeczuwalne zaledwie obszary owej „nagiej duszy", przed dwudziestu laty intuicyjnie wyszłej, dziś szeroką wiedzą i głębokimi studyami [illegible] poznanej.

W pierwszym swoim odczycie dał nam Przybyszewski według jego własnych słów li tylko najprymitywniejsze zasady nauki okultystycznej — w problemacie śmierci spodziewamy się od prelegenta [illegible] nauk [illegible] [illegible] to byłoby [illegible] — ale jakiegoś nowego oświetlenia jej nowych może perspektyw.

Osoba prelegenta, [illegible] niemal pocrusie [illegible], jako [illegible] doszukiwanie się [illegible] poza [illegible] zjawową fenomenalności, każe się nam w każdym razie spodziewać, jeżeli nie [illegible] rewelacyi, to w każdym razie zbadanego wyniku długoletnich rozmyślań i badań tego bądź co bądź niezwykłego twórcy i myśliciela.

—o—

Bandyta Noceń już pod telegrafem w Krakowie.

Słynny rzezimieszek Noceń przewieziony z Warszawy do Krakowa w specyalnym żelaznym wozie.

Kraków, 6 września.

(T) Jak wiadomo onegdaj został ujęty w Warszawie słynny bandyta Noceń, który zbiegł z tamtejszego więzienia i ukrywał się w Warszawie. Po aresztowaniu Nocenia policya warszawska zwróciła się telefonicznie do tamtejszej policyi, a gdy ją poinformowano, że Noceń to wielokrotny morderca i główny sprawca włamania do Kasy oszczędności w N. Targu, gdzie zrabował ze swymi towarzyszami przeszło 1 i pół miliona koron, — przeto Nocenia odstawiono do tutejszego więzienia **w specyalnym więziennym wozie okutym i zakratowanym**, aby zaś po drodze nie przyszła mu chętka drapnąć i prowadzić dalej swój niecny żywot. Noceniowi towarzyszyła silna eskorta żandarmów z najeżonymi bagnetami. Zbrodniarz mimo wielkiej odpowiedzialności jaka go czeka przed sądem doraźnym — nie traci humoru i fantazyi.

Noceń sądzony będzie za cały szereg ciężkich zbrodni morderstw, rabunków, włamań w Nowym Targu, Nowym Sączu i w Krakowie.

Bandyci w aeroplanie.

Oryginalny napad bandycki. — Niespodziane odwiedziny. — Sprytny dyrektor. — Odlecieli z czekiem.

Kraków, 6 września.

(T) Wczoraj nadszedł do tutejszej dyrekcyi policyi od urzędu bezpieczeństwa publicznego w Karlsbadzie list gończy za trzema bandytami, którzy usiłowali obrabować pewnego bogatego dyrektora zakładu ubezpieczeń na życie.

Sprawa przedstawia się nadzwyczaj fantastycznie:

W dniu 26 zeszłego miesiąca trzech nieznanych lotników wylądowało na błoniach, położonych tuż za zakładem kąpielowym w Karlsbadzie.

WIZYTA U DYREKTORA.

Byli to młodzi ludzie i wyglądali na sportsmenów lub wojakowych i nikt nie przypuszczał, że to niebezpieczni bandyci. Natychmiast wysiadłszy z samolotu, udali się do pewnego pensyonatu, gdzie mieszkał majętny dyrektor towarzystwa ubezpieczeń z Berlina, p. Otto Gerstenberger i przesłali mu przez służącego swe karty z prośbą o kilka chwil rozmowy.

POD GROŹBĄ BRAUNINGÓW.

Nie przeczuwający niczego złego pan dyrektor, przywitał się grzecznie z przybyłymi gośćmi, sądząc, że są to zwykli interesenci. Gdy nagle błysły brauningi w rękach zbirów i ozwały się głosy:

— Albo podpiszesz **pan czek na półtora miliona koron, albo zginiesz na miejscu!...**

Cóż miał robić biedny pan dyrektor. Wydobył z kieszeni książeczkę czekową, wyciawił zlecenie na półtora miliona, a podpisując się, dodał duże tajemnicze litery v. c. (po łacinie vi conetus), t. j. — ulegając przemocy.

Poczem bandyci, uzyskawszy czek, oddalili się pospiesznie i dopadłszy swego aparatu, odlecieli, nie zatrzymywani naturalnie przez nikogo.

Policya, dając dokładny rysopis bandytów, wyznaczyła wysokie sumy za ujęcie latających rozbójników.

Usiłowane włamanie do sklepu.

Kraków, 6 września.

(T) Wczoraj około godziny 12 w nocy dwaj fachowi włamywacze usiłowali dostać się w celach rabunkowych do pewnego sklepu przy ul. Sławkowskiej, obok kawiarni „Empire". W tym celu podważyli żelazną żaluzyę i już wchodzili do wnętrza, gdy spostrzegł ich żołnierz policyjny i aresztował ich. Rabusie stawiali początkowo opór, ale przy pomocy przechodzących Hallerczyków udało się ich skrępować i odstawić pod „Telegraf".

Znaleziono przy nich różne najnowsze narzędzia, potrzebne do ich fachu. **Aresztowani nazywają się Leon Helm, lat 23, z Brzozowic i Kazimierz Tymec, lat 28, z Krakowa.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Zacharyasza

Wschód słońca 5·54

Zachód słońca 7·01

Długość dnia 14·15

Sobota
6
września

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Dziś: „Wyzwolenie".
Jutro popołudniu: „Ich czworo".
wieczorem: „W małym domku".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Wicek i Wacek".
Jutro popołudniu: „Czartowska ława",
wieczorem: „Chrześniak wojenny".

—o—

Poddanie wojsk poznańskich Nacz. D. wojsk polskich

W dniu 21 z. m. ogłoszone zostały w Poznaniu dekrety nacz. wodza Józefa Piłsudskiego i komisaryatu Nacz. Rady Ludowej w Poznaniu na mocy których siły zbrojne w b. zaborze pruskim przechodzą w całości pod wyłączną kompetencyę Nacz. Dow. wzgl. Ministerstwu Spraw Wojsk.

Na obszarach b. zab. prusk. utworzy się 2. Dow. O. G. z siedzibą w Poznaniu i Grudziądzu.

Wszystkie sprawy związane z organizacyą, uzupełnieniem, wyszkoleniem i użyciem wojsk niefrontowych, przechodzą pod kompetencyę M. S. W.

—o—

Pamiątka po Mickiewiczu.

W pismach kowieńskich wydrukowano co następuje:

„W Dolinie Mickiewicza **znaleziono obecnie wielki kamień wysoki na 1 metr, który był zalany wodą** z rzeczki Neusztufis (?), a znajduje się nad ziemią. **Kamienia tego Niemcy poszukiwali w roku 1915, lecz bez skutku. Na tym kamieniu wyryte są litery „A. M." i data 1 maja** 1823. Niema wątpliwości, że jest to pamiątka po Adamie Mickiewiczu."

Czesi organizują brygadę ruską.

Z wiarygodnego źródła dowiaduje się „Słowo Polskie", iż w **Czechach formowana jest brygada ruska, która ma być przeniesiona na Ruś zakarpacką, gdzie zostanie uzupełniona.**

Brygada liczy obecnie już około 6 tysięcy żołnierzy, składa się przeważnie z jeńców, powracających z Włoch.

Celem tej brygady na Ruś zakarpackiej ma być **uderzenie na Borysław.**

—o—

Polski farmer znalazł u siebie pokłady złota.

Z Quebeck donoszą do dzienników polsko-amerykańskich: W okolicy Abitiż **odkryto na wybrzeżu jeziora Hienawieck pokłady złota na farmie polskiego osadnika.** Osadnik ten ustąpił niestety swych praw angielskiemu Towarzystwu które **zapłaciło za posiadłość 850.000 dolarów. Pokłady złota są bogate.**

—o—

Radek-Sobelsohn w Łodzi.

„Kuryer Łódzki" donosi:

Niemałą sensacyę na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wywołało oświadczenie radnego Chwalbińskiego **o pobycie w Łodzi Radka Sobelsohna, który „uszczęśliwił" gród nasz swoją obecnością już w niedzielę ubiegłą.** Osławiony agitator bolszewicki wydał do ludności **naszego miasta odezwę.** Radek odjechał **podobno wczoraj do Warszawy.**

Bliższych szczegółów brak.

—•—

Grafolog-wizyoner.

Korespondent lwowskiej „Gazety Wieczornej" donosi z Wiednia: W ostatnich czasach wzbudził w Wiedniu sensacyę Rafał Scherman grafolog-wizyoner rodem z Krakowa. Na podstawie przedłożonego pisma podaje nietylko właściwości charakteru danej osoby, ale **także jej przeszłość** i przyszłość, a także wygląd fizyczny. Sam miałem przekonać się o nadzwyczajnych rzeczach dokazywanych przez Schermana, do którego ludziska garną się jak do cudotwórcy. Nawet świat naukowy zainteresował się fenomenem.

Klientelę Schermana tworzą przeważnie osoby, które doznały jakiegoś wstrząsu życiowego, a przedewszystkiem kobiety, jako, że z natury mają szczególny pociąg do niezwykłych i nadprzyrodzonych zjawisk.

—o—

20 milionów deficytu w budapeszteńskich teatrach.

(m-m) Gospodarka węgierskich komunistów odbiła się także fatalnie na stanie kasowym teatrów budapeszteńskich. Wykazują one ogółem 20 milionów deficytu. Obecna dyrekcya jest zmuszoną do zaprowadzenia daleko idących oszczędności szczególnie w Operze Narodowej.

—o—

Jak się robi miliony...

BAWARSKI CHŁOP ZROBIŁ NA REWOLUCYI ZŁOTY INTERES.

(m-m) Jednym z wybitnych rewolucyonistów w Bawaryi jest chłop Gandorfer, który od 1918 roku odgrywa bardzo czynną rolę. Obecnie wykazano Gandorferowi, że przed wojną nie posiadał nic oprócz obdłużonego gospodarstwa, teraz zaś złożył na konta bankowe więcej niż milion marek...

OBRAZKI Z TARGU.

Nie będziemy jedli ogórków!

(m-m) Smućcie się łubownicy mizeryi z ogórkiem, mizeryi ze śmietaną i ogórków kiszonych!...

Ogórek, najpopularniejszy przysmak ludowy stał się dziś specyałem niedostępnym dla apetytu przeciętnego śmiertelnika, podaje się go tylko na stołach paskarzy... Oni sobie na wszystko pozwolić mogą... nawet na ogórki!...

Wiedziona wspomnieniem i tradycyą lat minionych — opowiada mi jedna z gospodyń — udałam się na targ, aby jak zwykle o tej porze zakupić ogórków do przechowania na zimę. Podchodzę zatem do jakiejś kobieciny, która trzyma przed sobą koszyk pełen małych ogóreczków, kwalifikujących się na korniszony.

— Po czemu te ogóreczki!...

Kobiecina śmieje się i wstydliwie zasłania ręką oczy:

— Ej! kiedy się wstydam!...

— Czego się wstydzicie?

— Bo straśnie drogo! Styrdzieści koron za kopę!...

— Co?! czterdzieści koron — wołam oburzona — za te drobiazgi!... To bezczelnie drogo!...

— Przeciek mówiłam, ze się wstydam!... Ale taniej nie będzie!... Przyjdą takie, co kupią!...

Ta przynajmniej wstydziła się... Niewielki był z tego pożytek, ale jednak pocieszający objaw...

Natomiast sąsiadujący z kobieciną właściciel wozu, naładowanego nieco większymi ogórkami, oświadczył wręcz:

— To nie dla pani... za drogo... teraz byle kogo na ogórki nie stać...

Przyznałam mu racyę, bo istotnie 60 K za kopę ogórków, to stanowczo na kieszeń urzędnika za wiele... Mąż mój będzie zatem musiał się wyrzec w tym roku sztuki mięsa z ogórkiem, a zadowolić się mizeryą..., tą zwykłą, pospolitą mizeryą... bez ogórków!... Gdyby jednak słowo „mizerya" zanadto drażniło go, przypominając ulubiony przysmak lat ubiegłych, to może użyć także wyrazu „bryndza" — bo to wszystko jedno!...

—

DR JÓZEF WŁODEK, członek Rady przyb. generalnego Delegata Rządu w Krakowie został zamianowany wice-konsulem w Paramie (połudn.

Brazylia) i wyjeżdża tam prawdopodobnie z końcem września. Ewentualne zlecenia przyjmuje: Kraków, Mały Rynek 4, I. p.

Z POWODU POGŁOSEK, że prof. B. Raczyński przenosi się do Warszawy donosimy, że p. Raczyński pozostaje w Krakowie na dawnym stanowisku w Intytucie muzycznym.

KLUB MIESZCZAŃSKI W WILNIE DO MIESZCZAŃSTWA KRAKOWA. Gdy zostaliśmy wyzwoleni z pod jarzma rosyjskiego, gry czujemy się wolni i czekamy z upragnieniem tej chwili, kiedy Wilno nasze wcielone będzie do Polski i będziemy mogli korzystać ze wszystkich dobrodziejstw zjednoczenia — stoją przed nami wielkie wspomnienia dziejowe, kidy Wilno dopuszczone było do praw i przywilejów prastarego Krakowa. Dziś Wilno do Krakowa, jako do starszego brata, zwraca się z prośbą o współdziałanie w realizacyi jego dążeń zjednoczenia z Polską tak Wilna, jak i ziem, których jest ono ośrodkiem kulturalnym.

ZBIÓRKI W NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK. Magistrat zezwolił Stowarzyszeniu „Rodzina sieroca" na urządzenie w dniach 7 i 8 września br. zbiórki ulicznej w Krakowie i w dz. XXII przy 48 stolikach na rzecz opieki nad sierotami, będącemi na utrzymaniu „Rodziny sierocej".

MIEJSKA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA ŻEŃSKA. Wpisy do miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej (ul. Potockiego 11) na kurs krawieczyzny damskiej i dziecinnej, czycia białej bielizny i haftu odbędą się w dniach 10 do 12 września br. od godz. 9 do 1. Uczenice niezamożne mogą być uwolnione od opłat i otrzymają bezpłatnie materyały do nauki. Ukończenie szkoły daje uprawnienie do samodzielnego prowadzenia pracowni i zapewnia dostatni byt materyalny.

„WALKA Z GRUŹLICĄ". Od października b. r. rozpoczną się w Warszawie półroczne bezpłatne kursa dla przygotowania uzdolnionych pracownic na polu walki z gruźlicą w charakterze infirmierki w przychodniach przeciwgruźliczych. Słuchaczki kursu otrzymają z funduszów rządowych zasiłek po sto marek miesięcznie. Podanie należy wnosić do Rady Towarzystwa przeciwgruźliczego w Warszawie (Mazowicka 5); w podaniu ma być przytoczone curriculum vitae, wiek, stopień wykształcenia, adres, oraz odresy osób, na które kandydatka może się powołać dla ewentualnego udzielenia referencyi.

WIECZOREK ŚLĄSKI W SZPITALU OKRĘGOWYM W. P. odbył się we czwartek 4 bm., urządzony przez referenta oświatowego ppor. Zasadzkiego i VI Koła T. S. L. Przybyło na niego wielu oficerów i około 1000 żołnierzy, z osób cywilnych p. gen. Gąsiecka, p. Ewa Hallerówna oraz członkowie VI Koła T. S. L. Wieczorek rozpoczął przemówieniem p. prof. Feliński, później nastąpiły: patryotyczny dłuższy odczyt „O Górnym Śląsku" p. M. Westfalewicz, p. Jadwiga Korwin z dużym talentem i wdziękiem oddeklamowała kilka utworów, nastąpił udatny śpiew p. Orwicza-Kopciucha, występ chóru żołnierskiego, deklamacya p. Zenkler. Przez cały czas przygrywała dzielnie orkiestra armii gen. Hallera. Wykonawcom i orkiestrze nie szczędzono oklasków i zmuszano ich do licznych naddatków, których nie szczędzili spragnionym pokrzepienia duchowego i rozrywki rannym i chorym. Całość wieczorku wypadła znakomicie, pozostawiając u widzów podniosłe wrażenie.

ZAPIS NA RZECZ T. S. L. Zmarły 26 kwietnia br. w Dąbrowie śp. Ludwik Zakrzewski, dyrektor Tow. zaliczkowego, przeznaczył z niewielkiego majątku, jaki pozostawił Towarzystwu Szkoły Ludowej w Krakowie, legat w wysokości 12.000 koron „na podtrzymanie polskości na kresach". Jest to w ostatnich dniach drugi już zapis na rzecz T. S. L., jako dowód odczucia potrzeby pracy kulturalno-narodowej i na kresach i w środku społeczeństwa.

WYCIECZKA 20 P. P. NA PANIEŃSKIE SKAŁY. W niedzielę, dnia 7 bm. urządza baon zapasowy 20 p. p. Ziemi Krakowskiej wycieczkę automobilami na Panieńskie Skały. Program obfity i urozmaicony. Bliższe szczegóły podają afisze. Ceny jazdy automobilami zniża się dla dorosłych z 5 na 3 korony.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY SŁUŻĄCYCH zostało otwarte przy Kole „Polskiego Związku zaw. chrześcijańskiej służby domowej" w Krakowie, pl. Maryacki 2, I p. Biuro otwarte w dnie powszednie od godziny 9 do 1 i od 4 do 7. Pośredniczy tylko dla członków „Związku". Pośrednictwo jest bezpłatne. Biuro uprasza PP. Pracodawczynie o zgłaszanie wolnych miejsc.

Z TEATRU NOWOŚCI. We wczorajszem sprawozdaniu z operetki „Tam, gdzie skowronek śpiewa" wypuszczono przez pomyłkę nazwisko Heleny Radlickiej, doskonałej aktorki charakterystycznej, która znakomicie oddała rolę Borczy.

OTWARCIE WYSTAWY FORMISTÓW. W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 10-tej przedpołudniem otwartą zostanie w Świetlicy Tow. Sztuk pięknych plac Szczepański, Wystawa artystów polskich Formistów. Oryginalny katalog z wstępem, rysunkiem i poezyami futurystycznemi do nabycia przy kasie w cenie po 3 korony.

ZWIĄZEK STRÓŻÓW podaje do ogólnej wiadomości właścicielom i administratorom kamienic, że pośredniczy w posadach stróżów na mocy swej koncesyi, jak również stara się spory między stronami na mocy statutów załatwić na korzyść obu stron. Ma więc Związek to przekonanie, że jak poprzednio, tak i nadal właściciele i administratorzy kamienic dla własnego dobra będą pobierać stróżów z biura Związku stróżów przy ulicy Zwierzynieckiej 7.

OTWARCIE „OGNISKA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO". 3 bm. o godz. 11-tej odbyło się uroczyste otwarcie „Ogniska Żołnierza Polskiego" przy ulicy Grodzkiej 64, parter. Gospoda żołnierska będzie otwarta codziennie od 9-tej rano do 8-mej wieczorem i sprzedawać będzie kawę, kakao, herbatę, bułki itp. W czytelni prócz książek i gazet będą przybory do korespondencyi, gdy i zabawy towarzyskie — kierownictwo pracy kulturalno-oświatowej prowadzi Uniwersytet Żołnierski D. O. G. Kultywowanie sportów delegat Y. M. C. A. W tych dniach będzie otwarty kino-teatr dla żołnierzy w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej (koszary Bartosza Głowackiego).

OPÓŹNIONA RACYA CHLEBA. Zarząd Związku polskich Stowarzyszeń spożywczych podaje do wiadomości członków Stowarzyszeń związkowych, że opóźnione wydawanie drugiej racyi chleba na bieżący tydzień przez Stowarzyszenie związkowe nastąpiło z tego powodu, ponieważ mąka na wypiek tego chleba, przydzielona dopiero we czwartek 4-go bm. przez Sekcyę Ministerstwa aprowizacyi do piątku 5-go bm. południa Związkowi wydaną nie została, podczas gdy piekarniom miejskim dostarczono przez Magistrat znacznie wcześniej odpowiednią ilość mąki.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi parę doskonałych humoresek, jak „Błędy naszej przeszłości", Gramofon powitalny", świetną satyrę wierszowaną „Dobór nienaturalny" B. Herza oraz szereg aktualnych dowcipów i ironicznych spostrzeżeń o ludziach i sprawach bieżących w Polsce, ciętych aforyzmów bieżących itd. Wyborne ilustracye uzupełniają numer tego najlepszego dziś w Polsce satyrycznego tygodnika.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Wczoraj przychwycono na gorącym uczynku Stefana Pilatkiewicza, lat 24 z Krakowa w chwili, gdy skradł z przedpokoju sali kursów dla urzędniczek pocztowych przy ulicy Garbarskiej 1 — 6 płaszczów damskich. Płaszcze odebrano.

Władysław Gorecki i Henryk Lando skradli onegdaj z wagonów kolejowych 2 duże bale sukna, wartości kilkanaście tysięcy koron i sprzedali je Maryi Kowalskiej, zam. przy ulicy Kamiennej, pobierając za metr po 30 koron. Część materyi odebrano. Złodziei i paserkę aresztowano.

Przytrzymano onegdaj niejakiego Mieczysława Mądralę, lat 20, przy którym znaleziono portfel z 785 koronami i 75 karbowańcami, które tenże skradł na szkodę Hermana Grimingera ze Stanisławowa. Pieniądze są do odebrania pod Telegrafem.

(T) **ARESZTOWANY PROSIAK POD TELEGRAFEM.** Wczoraj zdarzył się wesoły wypadek, którego epilogiem było osadzenie w więzieniu tłustego wieprzusia.

Oto na polach Krowodrzy przy trzymano chłopca, który kradł ziemniaki tamtejszym gospodarzom. Podczas doprowadzenia przed Telegraf, chłopiec, niosący na sobie dwa napełnione plecaki — rzucił je na plantach obok ścieżki i umknął. Jakież było zdziwienie żołnierza, który malca eskortował, gdy w jednym z worków znalazł żywego, tłustego, młodego prosiaka. Umieszczono go, jako „corpus delicti" pod Telegrafem.

(T) **ZŁODZIEJE, KTÓRZY SKRADLI KOŁA.** Wczoraj włamali się Błażej Celarski, lat 36 ze Zwierzyńca i Józef Majtyka z Rydlówki do Gwoździarni na Rydlówce i skradli tam na szkodę p. Lewandowskiego 21 nowych kół do wozów, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Sprzedali je następnie za 360 koron niejakiemu Andrzejowi Byczkowi. Koła odebrano, a złodziei aresztowano.

THEO MATEJKO. Z Wiednia donoszą: Wśród artystów, komponujących plakaty, zdobył sobie w ostatnich czasach doskonałe imię Theo Matejko, pochodzący, jak twierdzi, z polskich rodziców z Warszawy. Plakaty Matejki wykazują w przeciwstawieniu do innych paryski polot i wdzięk. Czy chodzi o temat polityczny, czy o reklamę dla dziennika, pralni parowej lub przedsiębiorstwa „heurigerowego", zawsze prawie znajduje się na afiszu kobieta, powiewnie ubrana, w zalotnej pozycyi i w pikantnej kombinacyi w innemi figurami.

LOTEM Z WARSZAWY DO POZNANIA. Wczoraj w południe przybyła z Warszawy do Poznania wielkopolska eskadra lotnicza pod dowództwem por. J. Dziembowskiego. Nasi piloci w liczbie pięciu przebyli w powietrzu podróż z Warszawy do Poznania w przeciągu godziny i 25 minut. Eskadra ma francuskie aparaty lotnicze „Spad", rozwijające szaloną szybkość w powietrzu. Podróży nadpowietrznej dokonali piloci w krótkich odstępach gładko na lotnisku w Ławicy.

TRUP BEZ GŁOWY. Wczoraj w lesie Julianowskim, należącym do bar. Juliusza Heinzla, tuż przy drodze Marysińskiej, robotnicy, zajęci przy budowie kolei Łódź—Kutno, wykopali nagiego trupa mężczyzny bez głowy. Trup znajduje się w stanie rozkładu i przypuszczalnie przeleżał w ziemi około 2 miesięcy. Niezawodnie denat padł ofiarą jakiegoś potwornego mordu i dla zatarcia śladów pozbawiony został głowy i odzienia. Z położenia kończyn, zwłaszcza nóg, podwiniętych pod tułów, można wnioskować, że trup przywieziony był do lasu w worku. Fakt powyższy obudził śród mieszkańców okolicznych wielką senzacyę.

ZJAZD ŻYDÓW ORTODOKSÓW. W dniach od 1 do 3 września br. odbył się w Krakowie Zjazd Żydów ortod. „Szlomei Emunei Izrael" z Małopolski. W zjeździe brało udział przeszło 100 delegatów, reprezentujących około 50 grup, między temi także wielu rabinów i największych powag Żydów ortod. oraz delegaci centralnego komitetu w Warszawie.

Po wyczerpującem omówieniu przez kilku referentów zadania organizacyi „Szlome Emmno Izrael" i odczytaniu uchwał, zapadłych na ostatniej konferencyi w Warszawie, wywiązała się szeroka dyskusya, w której brała udział większa część zgromadzonych.

Wynikiem tych obrad było wyrażenie życzenia zorganizowania wszystkich Żydów ortod., zrzucenia z siebie opiekuństwa innych partyi, założenia w każdej miejscowości Małopolski własnej grupy lokalnej oraz wyrażenie komitetowi centr. w Warszawie sympatyi i podziękowania za dotychczasową działalność.

Między innemi jednomyślnie przyjęte zostały następujące uchwały:

1) Założenie w Krakowie komitetu rejonowego, którego zadaniem będzie zająć się utworzeniem grup lokalnych w Małopolsce oraz udzielić tymże potrzebnych wskazówek. Dalszem zadaniem komitetu rejonowego będzie zastąpienie komitetu centr. przy władzach lokalnych spraw Żydów małopolskich dotyczących.

2) Organizacya winna rozpocząć intenzywną działalność na polu wychowania dzieci w duchu religijnym oraz w kierunku ulepszenia bytu ludności żyd., jak również nie zaniedbywać sprawy emigracyjnej.

3) Zgromadzeni wyrażają ubolewanie z powodu upośledzenia, z jakiem spotykają się Żydzi ortod. przy rozdzielaniu zapomóg amerykańskich, albowiem w wielu miastach, mimo, że ortodoksya przedstawia tam większość, rozdział odbywa się przez elementa żydowskie, ortodoksyi wrogie (syonistów).

W końcu zgromadzeni przyjęli burzliwy protest przeciw okrucieństwom Ukraińców przeciwko Żydom i upoważnili przełożeństwo do nabycia domu w Chrzanowie dla umieszczenia sierot wojennych i po ofiarach pogromów.

„Szlomei Emunei Izrael".

GŁOSY PUBLICZNE.

Oświadczenie.

W numerze 4-tym „Przeglądu Tygodniowego" z dnia 26 sierpnia b. r. pojawił się artykuł z napaścią na dobrą sławę i cześć p. inż. Maurycego Tuszowskiego, kierownika Ekspozytury budowlanej Krajowego Urzędu Odbudowy w Gorlicach. Podpisani poniżej, przewodniczący i członkowie gminnych Komitetów odbudowy, którzy w zakresie odbudowy powiatu przez lat cztery bez przerwy wspólnie pracują z p. inż. Tuszowskim, stwierdzają z całą stanowczością i z całą dokładną świadomością rzeczy, że wymieniony artykuł jest tylko stekiem insynuacyi, zgoła niezgodnych z prawdą i w całej swej osnowie kłamliwych.

Przeciwnie, jesteśmy dumni, że na czele tak doniosłego znaczenia instytucyi, jaką jest Ekspozytura budowlana, stoi człowiek o charakterze czystym i nieskalanym, czego daliśmy już roku zeszłego wyraz, śląc deputacyę do Władz wyższych z prośbą o mianowanie pana inż. Tuszowskiego kierownikiem Ekspozytury i niejednokrotnie wyrażając mu na naszych walnych zgromadzeniach pełne uznanie za jego dotychczasową działalność.

Piętując na tem miejscu bandytyzm, szerzący zarazę moralną, który strzelaniem z poza płotu stara się ugodzić jednostki, godne tylko szacunku i poważania, wyrażamy na tem miejscu p. inż. Tuszowskiemu swe pełne wotum zaufania wraz z prośbą, aby niezrażony napaściami jednostki, kierującej się zemstą osobistą, a nazwisko której jest nam wszystkim doskonale znane, w dalszym ciągu kontynuował swą pracę, która dotychczas tylko i jedynie dodatnie rezultaty przyniosła tutejszemu powiatowi.

Gorlice, dnia 5 września 1919.

Ks. Władysław Kędra, wicemarszałek powiatu gorlickiego, oraz przewodniczący Komitetu odbudowy: Jan Walter w Kobylance, Kazimierz Konieczny w Krygu, Walenty Chmaj w Sokole, Franciszek Sikorski w Stróżówce, Mieczysław Muszyński w Dominikowicach, Leon Gajewski w Moszczenicy, Władysław Augustyn w Sękowy, Ludwik Rybczyk w Siarach, Władysław Małopolski w Lipinkach, Ludwik Gajewski w Olszynach, Wojciech Różycki w Ropicy Polskiej, jak również członkowie Komitetów: Franciszek Gabryel w Siarach, Jan Janik w Stróżówce, Antoni Grądalski w Kobylance, Władysław Szatko w Staszkówce, Antoni Ryznar w Strzeszynie, Jan Wafytko w Bieżny, Piotr Marmuźniak w Kięczansch, Antoni Barzyk w Lipinkach, Michał Przybyłowicz w Libuszy,; Jan Więckowski przewodniczący Komitetu odbudowy w Rzepienniku Biskupim, ks. Wincenty Boczar, proboszcz w Rzepienniku Biskupim.

Akcya Lwowa w sprawie połączenia Galicyi wschodniej z Polską.

Lwów. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent miasta Neuman oświadczył, że z powodu niepokojących wieści w sprawie podjęcia uchwał przez Radę pięciu w Paryżu, odnoszących się do Galicyi wschodniej, Zarząd miasta wysłał następującą depeszę do p. Clemenceau:

Rada miasta Lwowa, stolicy Małopolski, ma zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencyi imieniem wszystkich miast i milionów włościan polskich, zamieszkałych w Galicyi wschodniej, z prośbą, aby Rada pięciu raczyła zadecydować ostatecznie i bezwarunkowo połączenie Galicyi wschodniej z Rzeczpospolitą polską. Oby święta pamięć naszych synów i braci, którzy poświęcili swoje życie dla idei tego połączenia, tak samo, jak wielcy bohaterzy francuscy przelali swoją krew za połączenie Alzacyi i Lotaryngii i wspaniałego Strasburga przemówiła za naszą sprawą. Składam z największem zaufaniem nasze losy w ręce Waszej Ekscelencyi, najlepszego syna Francyi, który poświęcił całe życie swoje dla wolności i jedności swojej sławnej ojczyzny.

Po odczytaniu tego telegramu Rada miejska powitała go oklaskami. Tak samo na galeryi rozległy się długotrwałe, burzliwe oklaski. Podobną depeszę wysłano do pełnomocników Francyi, Anglii, Włoch i Japonii. W telegramach tych prosi prezydent miasta o poparcie w sprawie połączenia Galicyi wschodniej z Polską i kończy w sposób następujący:

Sześć wieków życia wspólnego, poświęconego rozwojowi cywilizacyi, idei wolności i braterstwa narodów i obronie Europy zachodniej przemawiają za słusznością naszej prośby. Dla świętej idei tego połączenia poświęcili się synowie nasi walcząc w obronie Galicyi wschodniej.

Trzeci telegram w tejże samej sprawie wysłało prezydyum miasta na ręce premiera Paderewskiego.

Węgry wystąpią w obronie zach. Węgier z bronią w ręku.

Wiedeń (PAT). Komisarz rządowy rządu budapeszteńskiego dla zachodnich Węgier oświadcza, że traktat, zawarty między koalicyą a niemiecką Austryą w sprawie zachodnich Węgier nie obowiązuje rządu węgierskiego, ponieważ rząd węgierski nie poczynił żadnych kroków w tej sprawie z koalicyą. Rząd węgierski nie uznaje jeszcze dlatego ważności tego traktatu i będzie ewentualnemu obsadzeniu zachodnich Węgier sprzeciwiał się z bronią w ręku.

Sensacyjne rewelacye Karolyi'ego o premierze węgierskim.

Praga (PAT). Hr. Michał Karolyi nadesłał do „Arbeiter Zeitung" pismo, w którem donosi, że w dniach przewrotu bolszewickiego prezydent ministrów Friedrich należał do najradykalniejszych terorystów i miał zamiar zbombardować Budę z monitorów dunajowych. W okresie swego samowolnego urzędowania Friedrich zamierzał wystawić pułk specyalny, co pozostaje w rażącej sprzeczności z jego obecną antysemicką propagandą.

Nowe sukcesy oręża polskiego.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 5 bm.: Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym oddziały nasze odrzuciwszy po zaciętej walce nieprzyjaciela w kierunku na Dryssę, zajęły linię rzeki Dzisny. Na północny wschód od Bobrujska rozbiły oddziały naszej piechoty cofającego się nieprzyjaciela, biorąc większą ilość jeńców, jedno działo, jeden karabin maszynowy, kilkadziesiąt wozów taborowych z zaprzęgiem, dużą ilość broni ręcznej i amunicyi. Front wołyński: Po energicznem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali bolszewicy nasze pozycye pod Olszaklem. Kontratakiem nieprzyjaciel został odrzucony, przyczem zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i wzięliśmy 60 jeńców. Na północ od Ołeśko ożywiona działalność wywiadowcza.

Pierwsze walki wojsk Petlury z Denikinem.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Polska" podaje ze źródła ukraińskiego: Kijów został zajęty dnia 30 sierpnia przez wojska Petlury, po zaciętych walkach z bolszewikami. Do miasta wkroczył 18-sty korpus zaporoski i 3-ci korpus galicyjski. Panowanie ukraińskie w Kijowie trwało jednak tylko półtora dnia, bo już 31 sierpnia wkroczyły z drugiej strony Kijowa oddziały armii Denikina pod dowództwem gen. Bredowa, podobno byłego oficera niemieckiego. Na czele korpusu wojska galicyjskiego stał gen. Krauss, były pułkownik armii niemieckiej. Gen. Krauss, w porozumieniu z gen. Bredowem, przeprowadził z góry ukartowany plan wyrzucenia z Kijowa wojsk z Ukrainy naddnieprzańskiej, to znaczy korpus ukraiński, nie cofając się przed zdradą. Po wkroczeniu do Kijowa znieważyły wojska Bredowa państwowe godła ukraińskie, a na magistracie kijowskim wywieszono chorągiew rosyjską.

Wiedeń (PAT). Ukraińskie biuro prasowe podaje z Kamieńca Podolskiego dnia 4 b. m.: Wojskom ukraińskim udało się oczyścić od bolszewików Kijów, posunąć się naprzód w pościgu wojsk czerwonej armii 50 wiorst poza Kijów na północ, wzdłuż Dniepru. Także i na przestrzeni Nowogrodu zaatakowały wojska ukraińskie ze skutkiem bolszewików i zmusiły ich do odwrotu.

Bron. Sobolewski ministrem sprawiedliwości.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" ogłasza: Do P. Ignacego Paderewskiego, prezydenta ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby p. Leona Supińskiego zwalniam go z urzędu Ministra sprawiedliwości. Równocześnie na wniosek pański powołuję na urząd ministra sprawiedliwości Bronisława Sobolewskiego. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Prezydent Ministrów I. Paderewski. Warszawa 2. 9. 1919.

Nowy wiceminister kolei.

Warszawa (telef.). Jako wiceministra kolei wymieniają p. Witkowskiego, dyrektora centralnej kolei w New Yorku. Kandydatura ta wysuwaną jest ze strony otoczenia prezydenta ministrów.

O realizacyę reformy rolnej.

Warszawa (telef.). Wśród posłów ludowych panuje zaniepokojenie z powodu trudności, na jakie napotyka realizacya uchwalonej przez Sejm reformy rolnej. Z tych względów zostanie zwołano na dzień 30 września komisya na nadzwyczajne posiedzenie.

—o—

Poseł polski u króla Norwegii.

Warszawa. (PAT) Dnia 26 sierpnia poseł polski w Chrystyanii Gruszczyński, podczas audyencyi wręczył królowi listy uwierzytelniające. Na audyencyę przyjechał poseł do pałacu, gdzie oddział gwardzistów oddał honory wojskowe a w krużganku oczekiwali adjutanci króla. Powitany przez wielkiego ochmistrza dworu, po powitaniem sprezentowaniu broni przez drugi oddział gwardzistów, został poseł wprowadzony do króla. Po wygłoszonej przez posła Gruszczyńskiego mowie, król wyraził powinszowanie z powodu odrodzenia Polski przesyłając pozdrowienia naczelnikowi państwa i dał wyraz nadziei, że oba państwa zbliżą się coraz bardziej do siebie. Równocześnie został przedstawiony królowi sekretarz poselstwa p. Sokołowski.

Konsum „Samoobrona" paskarzem.

Lwów (telef.). „Gazeta Poranna" donosi: Konsum „Samoobrona" przy ulicy Żółkiewskiej 13 otrzymał z aprowizacyi dwie beczki smalcu amerykańskiego i dwie skrzynie węglin do rozdziału między swoich członków. Cały ten towar „Samoobrona" sprzedała po cenie paskarskiej na wyrób mydła fabryce mydła Vogla. W sprawie tej toczy się śledztwo.

„Chajrem" kahału źródłem dochodów!

Lwów (telef.). „Gazeta Poranna" donosi z Podhajec: Tutejszy kahał ogłosił „chajrem", czyli klątwę rytualną na wszystkich tych żydów, którzyby wywozili z miasta środki żywności. Klątwa ta i zakaz kahału stały się jednak znakomitem źródłem dochodów czmkańczych dla urzędników i funkcyonaryuszy kahału podhajeckiego, którzy potrafili rozmaitymi sposobami zakaz kahalny obejść. Każą oni sobie za rzekome wyrobienie pozwolenia wywozu płacić rozmaite sumy, z czego wielkie czerpią dochody. Dochodzą skargi, że kahał podhajecki cieszy się poparciem komendanta etapu Łebodzińskiego, względnie jego adjutanta.

Lwów od 2 tygodni nie otrzymał węgla.

Lwów (telef.) Miasto cierpi katastrofalnie z powodu braku opału, a zwłaszcza węgla. Od dwóch tygodni ani jeden transport węgla nie nadszedł do Lwowa, a to rzekomo z powodu strajku w Dąbrowie Górniczej, oraz słabej produkcyi we fabryce brykietów w Dziedzicach. Oczekiwane transporty najbliższe są przeznaczone dla kolei, którym grozi zastój. Świeżych transportów oczekują za dopiero w przyszłym tygodniu.

Kradzież kilkuset milionów dolarów w konsulacie szwedzkim w Moskwie.

Berlin. (PAT) Wiadomości z Moskwy donoszą o plądrowaniu przez bolszewików szwedzkiego konsulatu w Moskwie. W konsulacie znajdowała się filia, National City Bank, która rozporządzała gotówką kilkuset milionów dolarów i papierami wartościowymi złożonymi w konsulacie szwedzkim po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosyą i Ameryką.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 18

—o—

Biegło spojrzenie chyże, wolne jak ptak i promienistemi skrzydłami zawisało na twarzy porucznika-Hallerczyka, który w tej chwili rozmawiał z tęgą bardzo jasną blondynką w niezapominajkowej sukni.

— Panie kapitanie — zwróciła się nagle Hanka do swego dansera — czy pan zna tego oficera; ot!... tego pod ścianą na prawo, który rozmawia z tą niebieską panią...

Kapitan skonsternował się nieco, bo przerwano mu właśnie w pół słowa płomienny komplement o przepastnych niebezpiecznych oczach i upojnie pachnących różowych kwiatach...

Wypowiedział go z takim ogniem i zapałem, z takim doborem poetycznych przenośni, że pewien był wrażenia, a tymczasem różowe dziewczę przekonało go dowodnie, że nie słucha wcale i myśli o kimś innym...

Z wyrzutem popatrzył w niewdzięczne fijołkowe przepaście:

— Owszem znam... — wyrzekł melancholijnie — zazdroszczę mu...

— Czego?...

— Że zdołał panią zainteresować... Ale ostrzegam że to człowiek dziwny... skryty, opryskliwy i... nienawidzi kobiet...

Hanka zaśmiała się krótko, niefrasobliwie...

— Dopiero teraz zaczyna mnie interesować... Więc jak się nazywa?

— Lucyan Boracz...

— Pan mi go przedstawi czy dobrze?...

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem... — odparł z westchnieniem kapitan, przybierając werterowską minę...

Walc się skończył i Hanka powróciła do swych opiekunów.

— Wiesz — szepnęła Toli Osieckiej, spokojnej, poważnej szatynce do ucha — poznam go..

— Kogo?...

— Nieznajomego rycerza z plant!...

— W jaki sposób?...

— Bardzo prosty!... Jest tutaj i kazałam go sobie przedstawić!...

— Ależ, Haniu, jak można było... — strofowała kuzynkę cichutko poważna Tola. — Mama będzie się gniewała, jak się dowie...

— Wcale się nie dowie, a ty nie nudź!... Dlaczego oni nie idą jeszcze!... Masz tobie za to ten nieznośny Szmid jest!...

Długi, chudy młodzieniec z twarzą jak niewypieczona bułka z wyłupiastemi rybiemi oczami, ubrany z wyszukaną elegancyą, nie dodającą mu bynajmniej wdzięku — złożył głęboki ukłon.

— Całuję rączki... padam do nóg... moje uszanowanie... najniższy sługa... — ucałował rękę pani Osieckiej i przeszył Hankę rozkochanem spojrzeniem, wybałuszając przytem w ten sposób oczy, że zdawały mu się wyskakiwać z orbit...

— Czy nie za dużo uprzejmości naraz? — zauważyła drwiąco Hanka.

— Ach! pani...

— Ach! panie!...

Pani Osiecka zgromiła siostrzenicę surowym wzrokiem i z jak największą uprzejmością zwróciła się do chudego młodzieńca:

— Jakże zdrowie ojca?...

— Dziękuję całuję rączki...

— Dlaczego pan tak dawno u nas nie był?...

— Całuję rączki pani dobrodziejki, jabym rad jak najczęściej, tylko... — spojrzała zukosa na Hankę, która się demonstracyjnie patrzyła w inną stronę.

— Jest pan zawsze gościem mile widzianym...

— Całuję rączki...

— Ile on jeszcze razy pocałuje te rączki? — szepnęła znowu Hanka do Toli.

— Panna Hanna dzisiaj nie w humorze...

— Haniu, pan mówi do ciebie... Uważaj że...

Hanka skrzywiła niechętnie usteczka i... odburknęła coś niewyraźnie...

Nagle brwi jej zbiegły się w małą fałdkę na czole... Kapitan, którego wysłała po Lucyana wracał — sam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„SATYR“ od dnia 1 września b. r. zawierać będzie kolorowe ilustracye.

Cena egzemplarza i prenumerata niezmieniona.

Nakładem Spółki wydawniczej „Spójnia“ (Kraków, ul. Czysta 29) wyszła z druku — świetna, doskonale ilustrująca stosunki biurokratyczne w Polsce — książka Artura Gruszeckiego p. t.:

„W C. K. URZĘDZIE“.

Cena egzemplarza 16 K. — do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zamknięcie rachunków Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek bilansu z Działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1918 r.

Stan czynny.

		K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1918	1,085.621	64
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i Kasach oszczędności	7,097.934	20
III.	Realności	2,500.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1918	16,725.808	79
V.	Pożyczka państwu austryackiemu	497.182	61
VI.	Weksle w portfelu	246.730	08
VII.	Pożyczki hipoteczne	106.902	67
VIII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	1,821.316	44
IX.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)	13,228.337	18
X.	Różni dłużnicy	6,643.129	76
XI.	Efekta kaucyi agentów	675.838	72
		50,628.797	07

Stan bierny.

		K	h
I.	Fundusz rezerwowy	9,546.718	74
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny	4,706.551	15
III.	Fundusz na utratę premii	5,796.556	25
IV.	Rezerwa premii po potrąceniu kontrasekuracyi	4,804.181	86
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane po potrąceniu kontrasekuracyi	5,624.982	51
VI.	Fundusz emerytalny	5,510.794	76
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	6,096.738	87
VIII.	Różni wierzyciele	3,411.475	81
IX.	Kaucye agentów	675.838	72
X.	Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych	1,268.168	95
XI.	Fundusz na różnicę kursu obcych walut	339.236	36
XII.	Fundusze różne	481.773	85
XIII.	Fundusz na zwroty	959.317	10
XIV.	Zysk	1,407.517	14
		50,628.797	07

Rachunek bilansu z Działu gradowego z dniem 31 grudnia 1918 r.

Stan czynny.

		K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i Kasach oszczędności	42.166	91
II.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1918	3,749.368	63
III.	Weksle w portfelu	598.875	24
IV.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	117.314	49
V.	Różni dłużnicy	1,107.137	22
		5,614.862	49

Stan bierny.

		K	h
I.	Fundusz rezerwowy	3,133.437	39
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny	882.932	88
III.	Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych	418.935	—
IV.	Premia do zwrotu	125.445	56
V.	Fundusz na utratę premii	300.000	—
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	59.983	36
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	323.632	87
VIII.	Różni wierzyciele	199.614	06
IX.	Fundusz zapasowy	17.470	54
X.	Zysk	153.411	31
		5,614.862	49

Kraków, dnia 31 grudnia 1918 r.

DYREKCYA: St. Dydyński. Stef. Myczkowski. Paszkowski.
Naczelnik centralnego Wydziału rachunkowego: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA: Jan Kasapka. J. K. Federowicz. K. Brzeski. M. Urbański.

Rachunek bilansu z Działu ubezpieczeń od kradzieży z dniem 31 grudnia 1918 r.

Stan czynny.

		K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1918 r.	811	39
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych	1.756	82
III.	Różni dłużnicy	160.665	45
IV.	Saldo czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	41.498	90
V.	Niedobór	109.451	21
		314.183	77

Stan bierny.

		K	h
I.	Rezerwy zysków, kapitałów: 1) Fundusz rezerwowy	36.791	02
	2) Fundusz zakładowy	72.683	39
II.	Rezerwa premii po potrąceniu kontrasekuracyi	36.690	85
III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane po potrąceniu kontrasekuracyi	127.017	30
IV.	Różni wierzyciele	41.001	21
		314.183	77

Kraków, dnia 31 grudnia 1918 r.

DYREKCYA: St. Dydyński. Stef. Myczkowski. Paszkowski.
Naczelnik centralnego Wydziału rachunkowego: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA: Kraiński. Piotr Treter.

Rachunek bilansu z Działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1918 r.

Stan czynny.

		K	h
I.	Zapas kasowy	85.139	58
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędności	4,681.487	15
III.	Realności	567.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1918 r.	14,077.291	91
V.	Pożyczka udzielona b. państwu austr.	498.697	15
VI.	Pożyczki hipoteczne	14,587.025	44
VII.	Pożyczki na własne police	4,483.742	24
VIII.	Pożyczki stowarzyszeniom	11,641.907	72
IX.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	183.835	55
X.	Zaległości w agenturach i filiach	1,721.543	02
XI.	Różni dłużnicy	1,597.496	02
XII.	Efekta kaucyjne	340.467	54
		54,465.633	32

Stan bierny.

		K	h
I.	Rezerwa zysków kapitałów	6,670.482	30
II.	Rezerwa na straty kursowe	64.774	30
III.	Rezerwa na straty w premii i saldach agencyjnych	574.000	—
IV.	Rezerwa na niezgłoszone szkody	300.000	—
V.	Rezerwa premii	39,961.465	88
VI.	Przeniesienie premii	426.692	28
VII.	Rezerwa na nieuregulowane szkody	2,176.764	—
VIII.	" " " renty	25.320	37
IX.	Rachunek dywidendy	883.474	60
X.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi	106.421	61
XI.	Różni wierzyciele	693.959	41
XII.	Różne kaucye	340.647	54
XIII.	Fundusz emerytalny	1,719.023	73
XIV.	Zysk	522.787	30
		54,465.633	32

Kraków, dnia 31 grudnia 1918 r.

DYREKCYA: St. Dydyński. Stef. Myczkowski. Paszkowski.
Naczelnik Działu ubezpieczeń na życie: E. Szancer rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Za biuro rachunkowe: Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA: Dr. E. Adam. Kraiński. Dr. E. Kamioński. Feliks Domański.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.